

Dr Grażyna Czetwertyńska

E-podręcznik – a cóż to takiego?

Podręcznik dla cyfrowej szkoły

W trakcie gorącej dyskusji, która toczy się obecnie w naszym kraju na temat cyfrowej szkoły, ważny element stanowi problem e-podręczników – podręczników internetowych. Warto więc może przyrzeć się przykładom inicjatyw dotyczących tej tematyki. Chciałabym podzielić się doświadczeniami z pracy przy jednej z nich – zestawie materiałów edukacyjnych dla dzieci polskich uczących się za granicą „Włącz Polskę”¹.

Wiele nieporozumień na temat podręcznika dla cyfrowej szkoły wynika z braku precyzyjnej i upowszechnionej decyzji, czym taki szkolny e-podręcznik ma być. Czy ma to być dostępna w sieci wersja podręcznika papierowego, czy raczej specjalny materiał opracowany z wykorzystaniem możliwości, jakie dają narzędzia internetowe, z wieloma pomysłami na aktywne uczenie się. Czy może zestawy ćwiczeń, prezentacji i propozycje aktywności stanowiących dopełnienie tradycyjnych papierowych podręczników? Materiały informacyjne lub videocasty do samodzielnej pracy zarówno w domu, jak w Akademii Khana? A może jeszcze coś innego? Sama nazwa „podręcznik internetowy” niewiele mówi i często dyskutanci mają na myśli zupełnie różne desygnaty kryjące się pod tą samą nazwą.

Po co nam podręcznik?

Powinniśmy pamiętać, że dziś żaden nauczyciel nie ma obowiązku korzystania z jakiegokolwiek

podręcznika. Może uczyć z materiałów pozyskanych i opracowanych w dowolny sposób i w dodatku według programu, który może (a nawet powinien) przygotować sam dla swoich uczniów. Ten poziom zaufania do nauczycieli mógłby zachwycać zwolenników nowoczesnej edukacji skoncentrowanej na poszukiwaniu odpowiedzi na potrzeby uczniów, gdyby nauczyciele chcieli i umieli z danej im autonomii korzystać. Wydaje się rozwiązaniem idealnym, gdy nauczyciel, najlepiej znający własnych podopiecznych, ich zainteresowania, możliwości i warunki, w jakich się uczą, a jednocześnie świadomy celów edukacji i zapoznany z opisami wymagań, zawartymi w podstawie programowej, samodzielnie projektuje proces kształcenia. Projektuje, to znaczy, po przeprowadzeniu diagnozy ustala cele szczegółowe, dobiera metody i wreszcie materiały. Na przykład sięgając po nie do internetowego podręcznika.

Najlepszym sposobem, aby umożliwić nauczycielom takie działania, jest dać im dostęp do wysokiej jakości materiałów edukacyjnych, które mogą sami wykorzystać oraz zaproponować swoim uczniom.

Koncept czy zasób? Dla wszystkich czy dla każdego?

Jeżeli zatem zwolnimy podręcznik z roli szczegółowego planu i koncepcji realizacji przedmiotu, roli jakiegoś gotowego pomysłu opracowanego dla nauczyciela i jego uczniów przez kogoś, kto w ogóle ich nie zna – otwierają się zupełnie nowe możli-

¹ www.wlaczpolske.pl, opracowany w ramach projektu „Opracowanie i pilotażowe wdrożenie innowacyjnych programów nauczania – zgodnych z polską podstawą programową kształcenia ogólnego i wymaganiami egzaminacyjnymi – przeznaczonych dla uczniów – dzieci obywateli polskich za granicą”, EFS, Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Działanie 3.3.3.

wości. Dotyczą one zwłaszcza podręcznika dostępnego w sieci. Najlepiej takiego, którego nie da się realizować kartka po kartce, rozdział po rozdziale. Takiego, który nie zwalnia z samodzielnej kontroli procesu kształcenia i dzielenia odpowiedzialności za efekt raczej z uczniami niż z abstrakcyjnym autorem lub autorami gotowego zestawu.

Pracując nad projektem „Włącz Polskę”, szybko zorientowaliśmy się, że najważniejszą cechą tego produktu musi być jego uniwersalność. Tworzyliśmy koncepcję podręcznika, który miał zaspokoić potrzeby uczniów i nauczycieli na całym świecie, pracujących w tak zwanych szkołach sobotnich, gdzie naucza się języka polskiego i wiedzy o Polsce. W szkołach tych uczą osoby o bardzo różnych kwalifikacjach, uczniowie z kolei dysponują zróżnicowaną wiedzą i reprezentują różny poziom znajomości języka polskiego. Po ustaleniu zestawu propozycji celów ogólnych i pożądaných efektów kształcenia² – odpowiednika podstawy programowej kształcenia ogólnego – poszukiwaliśmy rozwiązania, które nie ograniczałoby swobody kształtowania programów, ale stanowiłoby realną pomoc w niezwykle trudnej pracy nauczycieli polskich za granicą. Wszystkie wskazania konkretnych tekstów i ewentualnych tematów, które zaproponowaliśmy, są raczej zobowiązaniem do ich opracowania przez osoby odpowiedzialne za tworzenie materiałów i pomocy dydaktycznych niż przez samych nauczycieli, którym pozostawiono swobodę wyboru³.

Nauczycieli ze szkół polskich poza granicami dzieli wszystko, od dużego zróżnicowania poziomu przygotowania zawodowego po czas i warunki, jakimi dysponują w swoich placówkach. Koncepcja rozwoju polskiej oświaty za granicą zakłada wprawdzie, że przedmiotów ojczystych powinni tam uczyć profesjonalni nauczyciele – historycy, geografowie, poloniści czy specjaliści od edukacji wczesnoszkolnej, którzy zostali dodatkowo przeszkoleni do pracy w warunkach szkoły uzupełniającej za granicą, ale tymczasem w wielu placówkach pracują zarówno osoby znakomicie wykształco-

ne, jak i takie, które podjęły się wypełniania misji nauczycielskiej, ponieważ była taka potrzeba⁴. Wszystkim im niezbędna jest pomoc, aby mogli pełnić swą rolę skutecznie i z satysfakcją.

Nauczyciele w kraju nie są tak mocno zróżnicowani pod względem wykształcenia, ale też się różnią i warto dać im możliwość wyboru materiałów, co wynika z przeświadczenia, że są oni zdolni do pozostawania głównymi odpowiedzialnymi za proces nauczania. Duży zakres swobody w podejmowaniu decyzji programowych sprzyja profesjonalizacji nauczycielskiego zawodu, a właśnie samodzielność w planowaniu własnej pracy należy uznać za jedną z najważniejszych umiejętności nauczyciela. Powinien umieć zdiagnozować umiejętności uczniów, dobrać środki odpowiednie do realizacji założonego celu, sprawdzić, czy faktycznie został on zrealizowany. Czas poświęcony na refleksję zawodową, autoanaliza sposobu działania są kluczowe dla nauczycielskiego rozwoju profesjonalnego⁵. Każde wybrane i zaproponowane uczniom działanie, każdy z wybranych przez nauczyciela materiałów powinien mieć swoje miejsce w procesie nauczania nie dlatego, że jest sam w sobie interesujący, z założenia słuszny, ale przede wszystkim, ponieważ jest niezbędny w konkretnych okolicznościach.

„Włącz Polskę”

Dla szkół polskich poza krajem nie można było stworzyć gotowych zestawów tekstów do lektury i ćwiczeń do wykorzystania we wszystkich polonijnych środowiskach oświatowych na świecie. Nie można też oczekiwać, że dobrze sprawdzą się tam tradycyjne podręczniki przeznaczone do użytku w kraju. Uznaliśmy też, że w ogóle próba forsowania identycznej oferty dla wszystkich nie miałaby sensu. W przypadku tych szkół, jak w idealnym modelu zakładającym wolność i zdolność nauczyciela do refleksji, założyliśmy, że to nauczyciele powinni adaptować materiały lub samodzielnie opracowywać nowe, co często wiąże się z dużym, za to wartym podjęcia wysiłkiem⁶.

² Podstawa programowa dla uczniów polskich uczących się za granicą, Warszawa 2010, s. 5, http://www.polska-szkola.pl/file.php/1/Podstawa_programowa_INTERNET.pdf. Nie była ona uprawomocniona, ponieważ szkoły polonijne, prowadzone przez różne podmioty poza granicami kraju, nie podlegają polskiej jurysdykcji. Natomiast jej mocno zmodyfikowana wersja, po prawie dwóch latach od opublikowania, dostosowana do polskiego systemu, nazwana „ramami programowymi”, ukazała się jako załącznik nr 1 do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 31 sierpnia 2010 r. w sprawie organizacji kształcenia dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą (poz. 1143), obowiązujący w szkołach polskiego systemu edukacji za granicą (tzw. szkołach przy placówkach dyplomatycznych, w tym też czasie przemianowanych na szkolne punkty konsultacyjne).

³ Zob. Czetwertyńska G. *Różnorodność programów odpowiedzi na zróżnicowane potrzeby polskich uczniów w granicy* [w:] Czetwertyńska G., Karczeńska A., Żurek S.J. [red.] *Polskość ponad granicami*, KUL, 2011, s. 25-39.

⁴ Ibidem.

⁵ Zob. Loughran J., Northfield J. *Opening the Classroom Door. Teacher, Researcher, Lerner*, London Press 1996, s. 124.

⁶ Zob. Czetwertyńska G., *ibidem*.

Został więc zaprojektowany zestaw materiałów i narzędzie internetowe pomagające w korzystaniu z niego. Nauczyciel, używając tego narzędzia, może samodzielnie zaprojektować podręcznik dla swoich uczniów (kilku klas, jednej klasy, a nawet pojedynczego ucznia). Wybiera przedmiot, zakres, przedział wiekowy uczniów, z którymi pracuje, wreszcie poziom zaawansowania językowego. Można też korzystać ze zwykłej wyszukiwarki materiałów powiązanych z danym hasłem. Otrzymuje się wówczas listę jednostkowych propozycji, zwanych przez autorów atomami, spełniających wymagane kryteria. Każdy z atomów jest zaanonsonowany bardzo krótkim opisem prezentującym cel, jaki można zrealizować, sięgając po konkretny materiał. Można ten materiał podejrzeć w całości i zdecydować o wyborze. Wszystkie wybrane atomy trafiają do schowka. Schowek w trybie edycji można porządkować, decydować o kolejności, usuwać materiały zbędne, mniej przydatne, i dobierać brakujące. Można korzystać ze wskaźników liczby wybranych materiałów i licznika czasu szacowanego na jego realizację w klasie. W ten sposób kontroluje się wypełnienie treścią godzin przeznaczonych na naukę. Na koniec cały zestaw zapisuje się jako PDF w formie spersonalizowanego podręcznika, który oczywiście można wydrukować. Istnieje też możliwość pracy z wygenerowanym podręcznikiem na tablicy multimedialnej, komputerze lub tablecie, bez konieczności drukowania.

Jednostkowy atom z założenia miał stanowić niepodzielną część podręcznika – to materiał źródłowy z komentarzem, ilustracja, mapa, ćwiczenie lub zestaw pytań do tekstu kultury, czasem też syntetyczna informacja. Atom rzadko ma charakter narracyjny lub postać wykładu czy artykułu na dany temat. Rolę wykładowcy spójnie prezentującego problem powinien pozostawić sobie nauczyciel. Każdemu z atomów towarzyszy krótki opis metodyczny, stanowiący podpowiedź co do sposobu realizacji lub włączenia w konstrukcję własnego podręcznika. Oczywiście każdy użytkownik może wygenerować tyle podręczników – zestawów, ile potrzebuje. Oznacza to możliwość dowolnie głębokiej indywidualizacji i opracowania lekcji, podczas których uczniowie, pracując nad tym samym tematem czy problemem, otrzymują różne zadania. Zestawy mogą obejmować dowolnie obszerną część materiału, być przeznaczone na jedną lekcję, cykl lekcji, semestr czy rok nauki.

Imperfectum, czyli nieskończone dzieło

Tak przygotowywany e-podręcznik nigdy nie powinien być zamkniętym projektem. Z założe-

nia bowiem powinno się stale uzupełniać zasoby i doskonalić narzędzie. Można usprawniać proces wyszukiwania i oferować nauczycielom pomoc i podpowiedzi na temat projektowania własnych podręczników. Podpowiedzi, nie tylko gotowe propozycje. Nie ma właściwie istotnych powodów do ograniczania (poza wyobraźnią i umiejętnościami twórców atomów) oferty materiałów także do samodzielnej nauki dla uczniów i do pracy rodziców z dzieckiem w domu.

Jest to także nigdy nieskończony podręcznik każdego nauczyciela i dla każdego ucznia. Zestawy można w następnym roku modyfikować, zachowując materiały, które się sprawdziły, dokładając nowe zaktualizowane i usuwając niezbyt trafnie dobrane. Wymaga to bardzo dużo pracy, ale też jest dla nauczycieli, którzy się zdecydowali na taki tryb przygotowywania lekcji, bardzo satysfakcjonujące.

Otwarte zasoby

Odrębnym i bardzo poważnym problemem jest udostępnianie treści. Tworzenie zasobów dostępnych na wolnych licencjach to prawdziwe wyzwanie, bo chociaż nie brakuje dziś na rynku znakomitych materiałów, zakup i publikacja w wolnym dostępie z możliwością dowolnego wykorzystywania przez użytkowników często kończy się fiaskiem. Znacznie łatwiej pozyskać autorów, którzy od początku godzą się na opracowanie treści z przeznaczeniem do konkretnej publikacji. Nie można jednak rezygnować z dbałości o poziom tekstów i wybierać niektóre materiały tylko dlatego, że są łatwiejsze do uzyskania albo tańsze, a nie dlatego, że są najlepsze. Kompletowanie i doskonalenie zasobu jest z pewnością trudne, czasem skomplikowane i czasochłonne, a także kosztowne. Tani lub bezpłatny dla użytkownika podręcznik nie może być tani dla organizatorów przedsięwzięcia. Odrębnym problemem jest przygotowanie nauczycieli do korzystania z internetowej oferty.

Nie bardzo zaskakujące wnioski

Pierwsze doświadczenia z upowszechniania wśród nauczycieli za granicą podręcznika „Włącz Polskę” *in statu nascendi* przynoszą ważne i wcale niezaskakujące wnioski. Są więc nauczyciele, którzy natychmiast zachwycili się pomysłem i z zapałem przystąpili do montowania własnych podręczników, nawet nieustannie potykając się o niedoskonałości niegotowego jeszcze narzędzia i trafiając na

luki w treściach. Nie zraża ich jednak konieczność uzupełniania kursu materiałami z innych źródeł, dopominają się tylko o więcej atomów, aby było z czego wybierać. Od dawna przecież sami opracowywali swoje programy i sami szukali sposobów na ich realizację. Narzucony program i podręcznik był dla nich często przeszkodą, nie wsparciem.

Bardzo liczna grupa nauczycieli oczekuje jednak gotowych propozycji zestawów, gotowych opracowań, tłumacząc się brakiem czasu na samodzielne komponowanie podręcznika od początku do końca. To odpowiednicy tych nauczycieli w kraju, którzy spodziewają się i domagają od wydawców edukacyjnych gotowych programów i podręczników nie tylko dla uczniów, ale też dla siebie, z obszernymi „przepisami” na konkretne lekcje, rozkładami materiału, zestawami ćwiczeń i testów. Nie ma w tym nic dziwnego, działają racjonalnie, ale taki tryb pracy, pod dyktando autorów podręczników, odbiera im możliwość pełnej kontroli procesu uczenia się

-nauczania. Pozornie zyskując na czasie, narażają się na stałe zmaganie z niedopasowaniem tak do potrzeb, jak i możliwości uczniów. Wyzbywają się przywileju twórczego działania i satysfakcji z jego efektów. Przystają być gospodarzami na swoim szkolnym polu.

Warto więc może wykorzystać szansę, jaką daje Internet i zamieszczane w nim materiały edukacyjne, tworząc sytuację, w której przeformułowane zostaną zadania nauczyciela. Może czas, gdy powstają e-podręczniki, należy uznać za dobry moment na dyskusję o nowej formie nauczania i nowych zadaniach szkoły? Także po to, aby autonomia nauczyciela nabrała bardziej realnych kształtów, a nauczycielski profesjonalizm był dokumentowany twórczym podejściem i świadomą kontrolą procesu kształcenia.

Autorka jest adiunktem w Instytucie Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales” na Uniwersytecie Warszawskim

Żyjąc w kulturach, które znają wolność i cieszą się nią, powoli, z zaskoczeniem, uświadamiamy sobie, że technologie wolności na naszych oczach przekształcają się w technologie kontroli. Internet obiecywał nam wolność, tymczasem jest budowany tak, by umożliwić coraz większą kontrolę. Dzisiaj, coraz mniejsza grupa ludzi kontroluje więcej, niż kiedykolwiek wcześniej, a kontrola, jaką sprawują, jest coraz doskonalsza.

Lawrence Lessig „Wolna kultura”